♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **„W Polsce Króla Maciusia. Stulecie odzyskania niepodległości" to wystawa przygotowana przez Muzeum Historii Żydów Polskich. W Audycjach Kulturalnych rozmawiamy z jej kuratorkami Anną Czerwińską i Tamarą Sztymą. Dzień dobry.**

ANNA CZERWIŃSKA: Dzień dobry.

TAMARA SZTYMA: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **W roku obchodów rocznicowych większość placówek kulturalnych przygotowała jakieś wydarzenia nawiązujące do tego, co działo się w roku tysiąc dziewięćset osiemnastym. Muzeum POLIN postawiło na najmłodszych odbiorców i swoją wystawę kieruje przede wszystkim do dzieci.**

ANNA CZERWIŃSKA: Tak, kieruje ją przede wszystkim do dzieci i jesteśmy świadomi, że jesteśmy wyjątkowi, dlatego bo wiele placówek przygotowało oczywiście wystawy, ale z tego, co wiem żadna wystawa nie jest właśnie skierowana do najmłodszych.

TAMARA SZTYMA: Pomyśleliśmy sobie, że w tą ważną rocznicę warto poświęcić trochę czasu tym najmłodszym członkom naszego społeczeństwa – dzieciom – i porozmawiać z nimi o takich sprawach, które były ważne sto lat temu i ważne są dzisiaj, czyli o odpowiedzialności związanej z wolnością, o odpowiedzialności i trudach związanych z budowaniem państwa, stworzeniem dobrego społeczeństwa, dobrej wspólnoty. To są pytania, o których chciał rozmawiać z dziećmi sto lat temu Janusz Korczak, kiedy pisał swoją książkę „Król Maciuś Pierwszy". Pisał ją w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Chciał przybliżyć w niej mechanizmy sprawowania władzy, ten trud i ciężar, jaki spoczywa na tych, którzy muszą rządzić i podejmować decyzje.

ANNA CZERWIŃSKA: Król Maciuś Pierwszy to jest dziesięcioletni chłopiec i to ten dziesięcioletni chłopiec opowiada swoim rówieśnikom, o tym, jak niełatwo jest rządzić krajem i jak niełatwo jest sprawić, żeby wszyscy w nim czuli się dobrze i zadowoleni.

TAMARA SZTYMA: Ten tytułowy Król Maciuś, on jednak ponosi w pewnym sensie porażkę, bo ta książka nie kończy się wcale wesoło. Król Maciuś najpierw zastanawia się czym jest w ogóle władza, czym są reformy, czym jest rządzenie. Dowiaduje się o czymś takim jak demokracja, to w swoim kraju tworzy parlament, a nawet dwa parlamenty, parlament dla dzieci i parlament dla dorosłych. No, ale okazuje się, że to nie jest takie proste, że trudno jest się wszystkim dogadać i ostatecznie jego reformy kończą się porażką. Kraj jest u progu wojny, Król Maciuś trafia na wyspę bezludną. Ale najważniejsze w tej książce jest to i Król Maciuś w tym sensie jest bohaterem, że on podejmuje te próby naprawy i zmiany świata. To jest właśnie taki typowy korczakowski bohater, bo dla Korczaka najważniejsze było to, żeby nie zostawiać świata takim, jakim jest. On był nie tylko pedagogiem, ale on był społecznikiem. Tak naprawdę Korczak od wczesnej młodości udzielał się w organizacjach charytatywnych, no i właśnie to była

jego droga, która doprowadziła go do pracy z dziećmi i dzieci chciał też uwrażliwiać społecznie i uczyć je współodpowiedzialności za wspólnotę, za kraj.

ANNA CZERWIŃSKA: Król Maciuś Pierwszy zaprasza właśnie do współrządzenia dzieci i Korczak też zapraszał do współrządzenia w swoim domu, w domu sierot. Dzieci to by była idealna wspólnota, w której wszyscy byli równi, wszyscy mieli swój na równi głos, czy to dorośli, dzieci – partnersko siebie nawzajem traktowali.

TAMARA SZTYMA: Te sierocińce można określić tak jak takie laboratoria demokracji. Korczak tam dawał dzieciom narzędzia właśnie takie jak sąd, samorząd, gazetę.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Jakie znaczenie miała ta książka „Król Maciuś Pierwszy" w latach dwudziestych, a jakie znaczenie może mieć teraz, współcześnie?**

TAMARA SZTYMA: Korczak tą książkę pisał dla dzieci. To była jedna z jego bardziej znanych książek dla dzieci, pisał ją właśnie po to, żeby z dziećmi rozmawiać na temat władzy, na temat państwa. To była książka bardzo popularna oczywiście i potem była popularna przez kolejne dekady. Doczekała się wielu tłumaczeń, wielu kolejnych edycji, wznowień. Dzisiaj trochę trudno się czyta czasami Korczaka, trochę trudno czytać go współczesnym dzieciom, bo jego język jest taki bardzo bogaty, bardzo kwiecisty, czasami pewne rzeczy się powtarzają, wracają. My mamy nadzieję, że trochę ta nasza wystawa pozwoli przypomnieć wszystkim o tym, jak ważna jest ta książka i przypomnieć też dorosłym, bo też wiele z nas zna tą książkę, pamięta z dzieciństwa, ale tak naprawdę trochę już wyleciało nam z głowy, o czym ta książka naprawdę jest. A my tutaj na wystawie wybrałyśmy cytaty z książki, które naszym zdaniem w takiej pigułce, streszczają główne idee, przesłanie książki i one zostały wzbogacone wizualnie, właściwie wydobyta została jeszcze ta ich cała głębia właśnie poprzez piękne ilustracje Iwony Chmielewskiej. To zostało też wydane w postaci książki, wystawie towarzyszy jako jedna z dwóch publikacji, właśnie książeczka dla dzieci „Jak ciężko być królem" z ilustracjami Iwony Chmielewskiej. Więc my chcielibyśmy tego króla Maciusia ponownie przywołać i mamy nadzieję i zresztą tak nam się wydaje, jak już tutaj patrzymy na reakcję osób na wystawie, że właśnie wszyscy zainteresowani czytają tą książkę. My naprawdę wchodzimy tutaj do książki i ją czytamy i sobie możemy przypomnieć, jak niezwykle ważne, jak bardzo aktualna jest ta książka.

ANNA CZERWIŃSKA: Tak, ale dla tych, którzy jeszcze nie umieją czytać, przygotowaliśmy nagrania i wszystkie cytaty, które pojawiają się na naszej wystawie. Można odsłuchać jak audiobook. Można odsłuchać, przechodząc strona po stronie, od słuchawek do słuchawek.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **I chociaż najważniejszą częścią wystawy jest właśnie ta poświęcona książce „Król Maciuś Pierwszy", to nie jest jedyny temat, który na wystawie jest poruszany. Ona zaczyna się powrotem do wydarzeń historycznych i w którym miejscu zaczyna się narracja, bo chociaż zgodnie z nauczaniem Korczaka rozmawiacie państwo z dziećmi na wszystkie, nawet te trudne, tematy to jednak pierwsza wojna światowa jest tematem tak**

bardzo okrutnym, że chyba najtrudniej z tych wszystkich tematów poruszanych na wystawie jest właśnie o niej porozmawiać.

TAMARA SZTYMA: My na wystawie nie opowiadamy już o samej pierwszej wojnie światowej, my opowiadamy o momencie zakończenia wojny. Właściwie zaczynamy narrację od tysiąc dziewięćset osiemnastego roku i właśnie mówimy o tym momencie, kiedy kończy się wojna i jakie są tego konsekwencje. Z jednej strony tworzy się zupełnie nowy porządek w Europie, upadają wielkie imperia, powstają nowe państwa, między innymi Polska. I Polacy i Polki muszą na nowo zbudować swój niepodległy kraj. I to jest właściwie ta dawka historii, którą chcemy, żeby dzieci wchodzące na wystawę przyjęły. Opowiadając o tym wydarzeniu, my nie opowiadamy o działaniach wojennych, ta wystawa nie ma też takich wątków militarnych, bardziej chcemy właśnie mówić o tym, że wojna się kończy i co dalej, co wtedy się dzieje. Ale właśnie na wystawie, tak jak Pani mówiła, tutaj jest kilka warstw. Z jednej strony jest ta warstwa historyczna, którą później dalej też rozwijamy, ale już może bardziej dorośli sobie mogą coś tam więcej doczytać. Z drugiej strony właśnie jest książka, jest Król Maciuś, czyli świat fantazji. I trzecia warstwa to jest taka współczesna refleksja poświęcona edukacji obywatelskiej i to są gry i zabawy, które jednak służą…

ANNA CZERWIŃSKA: Służą refleksji, służą temu, żeby zadawać pytania i szukać samodzielnie na nie odpowiedzi.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Wystawa powstawała we współpracy z dziećmi, one miały pewien wpływ na to, jak będzie wyglądała. Czy czymś bardzo Panie zostały zaskoczone? Czy gdzieś w którychś miejscach punkt widzenia dzieci różnił się od tego, co Panie sobie za punkty widzenia dzieci przyjęły?**

ANNA CZERWIŃSKA: Tak, my po pierwszych projektach wystawy i takim scenariuszu stwierdziliśmy, że musimy sprawdzić, czy ten temat chwyta, tak? Czy możemy rozmawiać o takich sprawach z dziećmi ośmio-dziewięcioletnimi. Zaprosiliśmy trzy grupy do badania, przeprowadziliśmy warsztaty na podstawie naszych gier i zabaw. Sprawdzaliśmy, jak dzieci reagują i faktycznie parę rzeczy nas zaskoczyło. Na przykład ośmiolatek pytający „a kto to jest obywatel?" albo dzieci, które bardzo dużo umiały podać skojarzeń ze słowem państwo. Więc tych zaskoczeń było sporo, wiele rzeczy jeszcze jest dla dzieci tajemniczych. My przywołujemy i tu pojawiają się pojęcia, które są często bardzo nowe. Nawet takie pojęcie jak: konstytucja, sądy, to trzeba jeszcze dokładnie tłumaczyć dziecku, o co chodzi i z czym te pojęcia się wiążą. My trochę definicji podajemy na naszej wystawie, bo wiemy, że to jest konieczne. Czasem powtarzamy te pojęcia, żeby gdzieś się utrwaliły i mamy nadzieję, że wychodząc z tej wystawy, chociaż kilka z nich zostanie w małych głowach, a główne przesłanie zostanie jak najbardziej gdzieś w małych sercach.

TAMARA SZTYMA: Na wystawie też w pewnym sensie wybrzmiewa głos dzieci, bo zwieńczeniem wystawy jest projekt artystyczno-edukacyjny Izy Rutkowskiej, która przeprowadziła z dziećmi kilka miesięcy temu taki warsztat, na którym grupa dzieci spotkała ośmiu dorosłych. Każdy z tych dorosłych wykonuje inny zawód i dzieci

wspólnie z nimi i między sobą, zastanawiały się, kto właściwie dba o państwo na co dzień. Warto, kto dba o państwo – na tej podstawie powstał film dokumentalny i bardzo piękna instalacja. I to wszystko można zobaczyć właśnie na antresoli, tutaj u nas wystaw czasowych i tutaj w holu muzeum. I rzeczywiście tam słychać głos dzieci i to, w jaki sposób te dzieci rozmawiają na temat naszej codzienności, tej odpowiedzialności, którą biorą na siebie zwykli ludzie. I jednocześnie Iza Rutkowska zaprosiła ich, żeby puściły wodze fantazji i skojarzyły tych dorosłych z jakimś zwierzęciem, więc naprawdę tutaj jest dziecięca perspektywa, wyobraźnia.

ANNA CZERWIŃSKA: One nam przypominają właśnie o tym, w jaki sposób dziecko myśli i w jaki sposób myśli o otaczającym ich świecie. A czasami te myśli są właśnie takie pełne wyobraźni.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDLALENA MISZEWSKA: **Autorką ilustracji, które współtworzą wystawę w Polsce Króla Maciusia i wydaną przez POLIN książkę „Jak ciężko być królem?" jest Iwona Chmielewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Powiedziała pani podczas tej konferencji prasowej, że „Król Maciuś Pierwszy" jest Pani ulubioną książką czy tak jest faktycznie i dlaczego akurat te publikacje sobie Pani ceni?**

IWONA CHMIELEWSKA: Może to nie jest moja ulubiona książka, bo ja się trochę jej bałam, ale to jest tak, że pamiętamy książki z dzieciństwa nie takie, które świetnie zrozumieliśmy i które no były trochę tak dziecięce na naszym poziomie, ale pamiętamy te takie, które nas trochę straszyły, których do końca nie pojmowaliśmy, o czym one są, które no jakby zawieszały takie pytania w naszej tej dziecięcej sypialni, czy właśnie pokoju z książkami. I ja rzeczywiście mam ten egzemplarz swój z dzieciństwa, teraz go tutaj przywiozłam, bo chciałam po prostu, żeby on tutaj się znalazł. Tam jest fotografia Janusza Korczaka, który jako dziesięcioletni chłopiec został zaprowadzony do fotografa i wykonano mu zdjęcie. I ja pamiętam, że jako dziewczynka, jego rówieśnica, wpatrywałam się w ten portret i znam go na pamięć, po prostu gdziekolwiek on się pojawił, mówię: „aha, to jest ten portret z książki Król Maciuś Pierwszy". Dlatego również naszemu Maciusiowi, naszemu mówię, bo czuję się jego też trochę współautorką, czy mamą adopcyjną, bo go tu wspólnie przeniosłyśmy w przestrzenie muzeum POLIN, razem z paniami kuratorkami. On nie mógł według mnie dostać innej twarzy, tylko twarz właśnie małego Henia Goldschmidta, małego Janusza Korczaka, równolatka Maciusia, który rzeczywiście w książce, którą pamiętam, pisał „kiedy byłem tak mały, jak na tym zdjęciu chciałem zrobić to wszystko, co tutaj napisałem".

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **I w przypadku takich książek bardzo ważnych, również na długo w pamięci zostają ilustracje. Przed Panią stało nieco inne zadanie niż przed ilustratorem książki Korczaka.**

IWONA CHMIELEWSKA: Tak, to było zadanie zamienić ilustracje w przestrzeń, do której można wejść. Dla mnie to jest oczywiście debiut, bo zawsze zajmuje się raczej

strukturą, fizycznością książki jako przedmiotu, który można wziąć do ręki, a tymczasem musiałam pomyśleć trochę wielkoformatowo, bo jak Państwo zobaczycie, odwiedzając tę wystawę ilustracje są na ścianach wydrukowane i możemy dosłownie w nie chodzić, bawić się wśród nich. Musiałam uruchomić trochę inne myślenie, niemniej one znalazły się również w tradycyjnej książce, która towarzyszy wystawie „Jak ciężko być królem?" książce, która ma już tradycyjną formę książki po prostu.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Pani też inaczej pracuje niż ówcześni ilustratorzy, oni raczej dopełniali książkę swoimi ilustracjami, w przypadku Pani pracy to jest równoprawna narracja, a czasami nawet ta dominująca. I co było dla Pani najważniejsze podczas przygotowywania tych ilustracji, które znajdziemy na wystawie?**

IWONA CHMIELEWSKA: Ja po prostu nie potrafię robić ilustracji, które są ilustracjami tylko dopełniającymi tekst, czy wypełniającym tekst, jakby przedstawiającymi to, co jest napisane. Ja fizycznie i psychicznie tego nie umiem, choćbym chciała, więc zawsze wchodzę z jakąś swoją niezależną narracją i staram się również tworzyć jakąś narrację ilustracji, czyli coś, co będzie dopiero rozwijało się w głowach odbiorców, więc to są takie otwarte obrazy, które każdy może na swój sposób interpretować. Jest tam dużo metafor, a podstawową metaforą jest przedmiot jeden, który powtarza się we wszystkich z tych obrazów, to jest korona. Dość oczywisty atrybut władzy, jednak tutaj jest ona użyta w różny sposób, najróżniejszy i no tak naprawdę chciałam pokazać trochę bezradność tego dziecka, trochę opresyjność tej korony, o której tak niektórzy marzą. Natomiast korona wiąże się z przeogromną odpowiedzialnością, przeogromnym również nieszczęściem uszczęśliwiania wszystkich, co jest oczywiście niemożliwe i to chciałam pokazać. Może te moje ilustracje mają taki wydźwięk nieco pesymistyczny, ale raczej bym powiedziała, że one są takim trochę sceptycznym podejściem do optymizmu, takiego „hura wszystko się uda", uszczęśliwimy wszystkich, rozdamy czekoladę, damy wszystkim to, co chcą i wszyscy będą wołali „niech żyje Maciuś!". Tymczasem ten tłum, który przed chwilą krzyczał „niech żyje Maciuś!", ten sam tłum, stojąc w tym samym miejscu za chwilę krzyczy „precz z Maciusiem!". I to między „niech żyje Maciuś" a „precz z Maciusiem" zbudowana jest właśnie ta narracja wizualna.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie